



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper  
nr 21/2017**

**Rafał CIASTOŃ**

## **Program zbrojeń strategiczných Japonii**



*Wraz z przedłużaniem się i cyklicznym zaostrzaniem permanentnego kryzysu na Półwyspie Koreańskim, co najmniej dwa państwa regionu – Republika Korei i Cesarstwo Japonii – zmuszone są do poszukiwania nie tylko dyplomatycznych czy też gospodarczych form reakcji, ale również odpowiedzi w wymiarze militarnym. Dla Japonii – powoli poluzowującej powojenne ograniczenia w zakresie swej aktywności militarnej i bezpieczeństwa, ale jednak wciąż nimi związanej – pozyskanie nowych zdolności strategicznych ma szczególnie istotne znaczenie.*

### Aegis Ashore...

Historia japońskiego zaangażowania w amerykańskie programy antyrakietowe liczy sobie już trzy dekady – w latach 80. ub. stulecia japońskie przedsiębiorstwa uzyskały zgodę rządu na zaangażowanie się w prace nad Reagan’owską Strategiczną Inicjatywą Obronną (SDI), czyli popularnymi *Gwiezdnymi Wojnami*. Program sukcesywnie ewoluował, zmieniając swój kształt i zadania, Japonia zaś w dalszym ciągu zainteresowana była współpracą, dziś wspólnie z USA opracowuje np. pocisk SM-3 *Block IIA*.

M.in. właśnie dzięki tej współpracy Tokio mogło rozwinąć własny parasol antyrakietowy. Począwszy od 2004 r. rozpoczęto kompletowanie szesnastu baterii pocisków PAC-3 oraz modernizację czterech niszczycieli typu *Kongo*, wyposażonych w okrętowy system walki *Aegis*, uzbrajając je w pociski SM-3 *Block IA*. Ten etap zakończono w 2015 r., zapadła jednak decyzja o pozyskaniu dodatkowej baterii *Patriotów*, której miejscem stacjonowania będzie Okinawa oraz modernizacji dwóch posiadanych niszczycieli typu *Atago*, co ma zakończyć się do roku budżetowego 2018 r. (w Japonii rok budżetowy rozpoczyna się 1 kwietnia). W 2020 i 2021 r. do służby wejść mają kolejne dwa niszczyciele, tzw. ulepszony typ *Atago* (27 DD) wyposażone w najnowszą, dziewiątą wersję *Aegisa*, które również staną się elementami systemu antyrakietowego. Należy tu zaznaczyć, iż o ile obecnie używany pocisk w wersji *Block IA* wymaga jednoczesnego rozmieszczenia dwóch, a nawet trzech niszczycieli dla zapewnienia pełnej ochrony terytorium kraju, o tyle w przypadku *Block IIA* podobną ochronę będą mogły zapewnić już jeden lub dwa okręty.



Od kilku lat pojawiały się doniesienia o rozważaniu przez Japonię pozyskania kolejnego systemu antyrakietowego – THAAD (*Terminal High Altitude Area Defense*), jednocześnie pod uwagę brano także *Aegis Ashore*, system rozwinięty przez USA na potrzeby *European Phased Adaptive Approach* i to on ostatecznie został wybrany. Wg majowego oświadczenia minister obrony T. Inady, decyzja o zakupie może zapaść jeszcze tego lata. Zdecydowały zapewne zarówno względy operacyjne, finansowe, jak i logistyczne. Pociski SM-3 mają większy zasięg od THAADa, dla zapewnienia ochrony całego kraju, podobnie jak i w wersji okrętowej, wystarczą dwie bazy, przy kosztach jednej instalacji szacowanych na 70-80 mld jenów, podczas gdy pojedyncza bateria THAAD kosztowałaby ok. 100 mld. jenów, przy czym koniecznym byłoby pozyskanie sześciu jednostek. Pociski SM-3 osiągają także wyższy pułap, umożliwiając przechwycenie w środkowej, a nie terminalnej fazie lotu; wreszcie nie bez znaczenia jest oparcie systemu antyrakietowego o dwa, a nie trzy, typy pocisków i wyrzutni.

### ... i Tomahawk

Jednocześnie Japonia rozważa zakup strategicznej broni ofensywnej – pocisków manewrujących typu *Tomahawk*, które mogłyby zostać użyte przeciwko północnokoreańskim wyrzutniom jeszcze przed odpaleniem z nich pocisków. W styczniu br. premier Abe stwierdził, że decyzja o ataku na wroga wyrzutnie w sytuacji, gdy nie ma innej alternatywy (tj. innej możliwości zapobiegnięcia atakowi) może być, w świetle zreinterpretowanych zapisów konstytucji Japonii, rozpatrywana jako akt samoobrony i w jego opinii posiadanie podobnych zdolności nie przedstawia sobą żadnego dylematu. Dwa miesiące później w rozmowie z jednym z dzienników wypowiadający się anonimowo przedstawiciel rządu poinformował, iż w projekcie budżetu na rok 2018 r. mogą znaleźć się środki na studium wykonalności projektu.

Ewentualna decyzja o zakupie wymagać będzie rewizji przyjętych w 2013 r. wytycznych narodowego programu obrony (dziesięcioletnich) oraz planu budowy zdolności obronnych (pięcioletniego), przede wszystkim zaś pozyskania zgody amerykańskiego Kongresu na zakup pocisków (dotychczas jedynym zagranicznym użytkownikiem *Tomahawków* jest brytyjska Royal Navy). Jeśli zakup zostanie sfinalizowany, Tokio wejdzie w posiadanie broni kilkukrotnie przewyższającej zasięgiem systemy używane dotychczas (w zależności od wersji zasięg *Tomahawka* wynosi od ok. 1250 do 1600 km, zasięg TLAM-A to nawet 2500 km), w której



promieniu rażenia znajdzie się nie tylko Półwysep Koreański, ale również Chiny i Rosja. W tym pierwszym przypadku będzie to miało szczególnie istotne znaczenie strategiczne.

### Japońskie *Tomahawki* a Chiny

Kwestie historyczne, związane z II Wojną Światową, w relacjach japońsko-chińskich wciąż odgrywają istotne znaczenie i już samo to będzie źródłem silnego sprzeciwu Pekinu wobec ewentualnych planów pozyskania *Tomahawków* przez Tokio. Jednak dużo bardziej istotnym powodem tegoż będzie kwestia sporu o status wysp Senkaku/Diaoyu. Ten niewielki archipeląg ma znaczenie zarówno gospodarcze (łowiska i potencjalne bogate złoża ropy naftowej), jak i strategiczne. Grupa pięciu wysepek i trzech skał o łącznej powierzchni niespełna 5,5 km<sup>2</sup> (przy czym powierzchnia największej wynosi 4,32 km<sup>2</sup>) rozciąga się pomiędzy archipelągiem Riukiu a Tajwanem. Efektywna kontrola nad nimi *de facto* zamyka bezpośrednie wyjścia z Morza Wschodniochińskiego ku otwartemu oceanowi. Oczywiście swoją rolę odgrywają tu również kwestie historycznych praw do wysp i prestiżu – tym bardziej, iż właśnie na prawach historycznych oparte są chińskie roszczenia wobec archipelągów na Morzu Południowochińskim.

Zakup przez rząd japoński trzech wysp należących do 2012 r. do prywatnego właściciela wywołał natychmiastowy sprzeciw Pekinu, doprowadzając nawet do antyjapońskich rozruchów na kontynencie. Pod koniec 2013 r. ChRL ogłosiła rozciągnięcie strefy identyfikacji obrony powietrznej nad Senkaku, choć z czasem zgodziła się na mniej rygorystyczne podejście do jej respektowania. Corocznie dochodzi do kilkuset incydentów związanych z obecnością w przestrzeni powietrznej i morskiej wysp chińskich samolotów oraz okrętów i statków. Wydarzenia te skłoniły rząd japoński do przesunięcia środka ciężkości lądowych Sił Samoobrony – priorytetem nie są już ciężkie jednostki pancerne rozmieszczone na północy kraju, lecz lżejsze i bardziej mobilne jednostki, w tym m.in. brygada piechoty morskiej, zorientowane bardziej na południe. W ubiegłym roku Tokio zdecydowało również o rozwoju do początków 2024 r. odpalanego z lądu pocisku przeciwokrętowego, o zasięgu 300 km. Baterie takich rakiet miałyby pojawić się na „izolowanych” wyspach południa kraju. W połączeniu z liczącą potencjalnie do 8 jednostek (i ewentualnie również dwóch baz lądowych, o czym później) flotą niszczycieli uzbrojonych w pociski *Tomahawk* (i pociski SM-3), oznaczać to



będzie istotny wzrost potencjału ofensywnego Japonii, a tym samym zmianę stosunku sił w spornym regionie.

Z punktu widzenia USA, sprzedaż *Tomahawków* japońskiemu sojusznikowi może wydawać się kuszącą opcją – angażowanie Japonii w działania mające na celu ograniczenie ambicji (i możliwości oddziaływania) Chin wpisuje się w strategię balansowania ich przy pomocy dwóch demokracji (Japonii na wschodzie i Indii na zachodzie), a tym samym obniża bezpośrednie koszty amerykańskiego zaangażowania w regionalny kompleks bezpieczeństwa.

### Japońskie *Tomahawki* a Rosja

Ewentualne pozyskanie przez Tokio *Tomahawków* nie zostanie na pewno dobrze przyjęte w Moskwie, obie stolice wciąż przecież nie rozwiązały problemu Wysp Kurylskich (FR w ubiegłym roku wzmocniła obronę archipelagu kompleksami przeciwokrętowymi *Bastion* i *Bal*). W tym przypadku większe reperkusje niżli sam zakup rakiet może mieć jednak to, do których wyrzutni zostaną one przypisane, teoretycznie bowiem Mk. 41 w wersji lądowej może odpalać te same typy rakiet, co w wersji morskiej. Stany Zjednoczone pozbawiły tej możliwości europejskie bazy, po pierwsze bowiem te zdolności nie są im do niczego potrzebne, po drugie zaś byłoby to naruszeniem traktatu INF, którego to argumentu zresztą używa Rosja szczególnie chętnie w odpowiedzi na oskarżenia pod własnym adresem. Jeśli Japonia będzie choćby publicznie rozważać zainstalowanie *Tomahawków* na lądzie, co poprzez brak ich mobilności mogłoby być postrzegane jako gest w kierunku Chin, efekt tego odczuwalny będzie w Europie i dodatkowo podminuje układ INF.

W wymiarze czysto wojskowym japońskie pociski będą postrzegane przez Rosjan jako ewentualna broń pierwszego uderzenia, która mogłaby posłużyć do przełamania systemu obrony powietrznej i zniszczenia baterii pocisków przeciwokrętowych, co może skutkować dalszym wzmocnieniem obrony archipelagu kurylskiego. Moskiewscy decydenci zdają sobie jednak doskonale sprawę z tego, iż byłoby to zagrożenie głównie teoretyczne, pomijając bowiem na chwilę wątek koreański, Tokio jest zmuszone przykładać zdecydowanie większą uwagę do sytuacji na Morzu Wschodniochińskim, niż do „Terytoriów Północnych”.



### Japońskie Tomahawki a Korea Północna

Nieprzypadkowo państwo będące bezpośrednim powodem pozyskania przez Japonię nowych zdolności przede wszystkim defensywnych, ale i ofensywnych jest tu wymieniane na ostatnim miejscu. Należy się spodziewać, iż pozyskanie *Aegis Ashore* będzie skutkowało deklaracjami Pjongjangu o możliwości przełamania japońskiego systemu obrony przeciwrakietowej, zaś ewentualna decyzja o zakupie pocisków manewrujących spowoduje podobne deklaracje dotyczące zdolności wyprzedzającego zniszczenia japońskich środków oraz nuklearnej odpowiedzi na każdy akt postrzegany jako wrogi. Jednak to nie Japonia jest głównym wyznacznikiem polityki zbrojeniowej północnokoreańskiego reżimu, dlatego też decyzje, które zapadną w Tokio, nie zmienią jej w sposób zasadniczy. Innymi słowy, reperkusje dla regionalnego systemu bezpieczeństwa z tytułu ew. pozyskania przez Japonię nowych zaawansowanych systemów uzbrojenia strategicznego, będą miały większy wymiar w kontekście chińskim, niżli północnokoreańskim, nawet jeśli jest to całkowicie sprzeczne z motywami stojącymi za japońskimi decyzjami.

Jakkolwiek Tokio nie jest głównym punktem odniesienia polityki Pjongjangu, to w drugą stronę powyższa zasada nie znajduje zastosowania. Niekwestionowane postępy północnokoreańskiego reżimu w dziedzinie zarówno rakietowej, jak i jądrowej, są źródłem coraz większego zaniepokojenia wymienionych we wstępie państw i muszą wywoływać kontrposunięcia również w wymiarze militarnym, związane zarówno z modernizacją własnych sił zbrojnych, jak i nowymi zdolnościami stacjonujących i w Korei Południowej, i w Japonii wojsk USA (vide: dyslokacja na Półwysep baterii THAAD), co z kolei wywołuje zaniepokojenie i niezadowolenie w Pekinie. Jeśli nałożymy na to również spór o Senkaku, może się okazać, iż polityka Kim Dzong Una będzie mieć negatywny wpływ na relacje... japońsko-chińskie, a jeśli jest to jeden z jej celów, a nie jedynie efekt uboczny, to być może w tym północnokoreańskim szaleństwie jest jednak jakaś metoda...



## Program zbrojeń strategicznych Japonii

FAE Policy Paper nr 21/2017

Rafał Ciastoń

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko*

---

### Kontakt

**Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### FAE Policy Paper nr 21/2017

**Program zbrojeń strategicznych Japonii**

**Autor: Rafał Ciastoń**

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego. Członek Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych.

Absolwent stosunków międzynarodowych na UJ oraz podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.